

## Wytykanie palcem

Zygmunt B. (l. 54), mieszkaniec A., w czerwcu 1999 r. przechodził na czerwonym świetle na skrzyżowaniu ulic Prostej i Krzywej. Swoim zachowaniem zmusił do gwałtownego hamowania Piotra P. (l. 64), kierującego pomarańczowym cinquecento. Manewr okazał się nieskuteczny. Samochód został uszkodzony w wyniku uderzenia w betonowy słup oświetleniowy, który niespodziewanie wyrósł mu na drodze.

Z. opuścił miejsca zdarzenia już na zielonym świetle bez najmniejszego zadrapania, pokazując pechowemu kierowcy środkowy palec prawej dłoni.

P. poczuł się dotknięty i dał temu wyraz słowami: *Poczekaj, chuju! Jeszcze cię dopadnę!* B. nie poczekał, więc realizację obietnicy P. był zmuszony odłożyć na później. Tłumaczyło go dodatkowo to, że nie mógł pozostawić samochodu bez opieki.

Zakleszczonego we wnętrzu uwolnili strażacy przejeżdżający przypadkowo koło miejsca zdarzenia.

## Język polski

Jan K. (l. 68) w 2004 r. potknął się i spadł ze schodów we własnym domu, na skutek czego odgryzł sobie język. Żona poszkodowanego Krystyna (l. 27) stwierdziła, że to niewielka strata. Podobno mąż nie miał w domu nic do powiedzenia.

Aurelia R. (l. 98) w 2006 r., ze skutkiem śmiertelnym, zadławiła się językiem w czasie prób poprawnej wymowy zdania: *Cesarz cesał włosy cesarzowej, cesarzowa cesała włosy cesarza.*

Nauczyciel japońskiego, Józef J. (l. 92) nawet nie zareagował. Jak zeznał w czasie śledztwa, nie dostrzegł w usiłowaniach kobiety niczego nadzwyczajnego.

Pomimo tego sprawa została nagłośniona przez prasę. Zaskoczony urzędnik japońskiej ambasady, do którego dotarli dziennikarze, stwierdził uprzejmie w wywiadzie, że każda śmierć to niepowetowana strata. Po zaznajomieniu się z faktami, dodał, że mieszkańcom Kraju Kwitnącej Wiśni pani Aurelia miałyby z pewnością wiele do powiedzenia.

„I to w naszym ojczystym języku” – zakończył wzruszony pan Ito.

W roku 2008 Ryszard S. (l. 41) wrócił wcześniej do domu, zastając w małżeńskiej sypialni swoją żonę Natalię (l. 33) z kochankiem. Na jego widok, emerytowany lingwista, Stanisław D. (l. 68) zapomniał

języka w gębie, którego bez umiaru używał wcześniej do uprawiania miłości francuskiej. S. uznał jego prawo do milczenia, zatkał mu usta poduszką i bez słowa odciął nieużywany podczas figlowania organ. W przeciwieństwie do przebywających w sypialni mężczyzn, Natalia podniosła wrzask, który usłyszała cała klatka. Nic dziwnego, że sąsiadki wzięły ją natychmiast na języki. Nie chcąc podzielić losu wykastrowanego lingwisty, ich mężowie odcięli się od tego.

W roku 2017 Krzysztof K. (l. 12), uczeń Szkoły Podstawowej im. M. Reja w Nagłowicach, w zadanym na lekcji polskiego wypracowaniu na dowolny temat, napisał, że patron szkoły niepotrzebnie odkrył, iż Polacy nie gęsi i swój język mają. Nie byłoby z nim tylu kłopotów.

Opóźniony w rozwoju (z powodu późniejszego o rok pójścia do zerówki) Andrzej C. (l. 13) zajrzał bezmyślnie przez ramię do zeszytu K., z którym przyszło mu siedzieć w tej samej ławce i rozwinął temat. Napisał, że w tej kłopotliwej sytuacji zupełnie go nie dziwi, że narodowie wždy postronni nie mogą się z nami, Polakami, ostatnio dogadać.

## **Wychodzenie z domu**

Poseł Rafał. P (l.33) w 2005 r. wyszedł z domu do kościoła i poznał tam Karolinę (wiek i nazwisko pańskie nieznane). Śpiewali przez jakiś czas w chórze.

Z tego wszystkiego w 2006 r. Karolina wyszła za mąż za Rafała.

W 2017 r. wyszło na jaw, że mąż przez jedenaście lat znęcał się nad żoną. Poseł został wydalony z partii, a sprawa trafiła do prokuratury. Oskarżony o zepsucie prawego i sprawiedliwego wizerunku, zaśpiewa jak w 2005 roku. Tym razem bardzo cienkim głosem.

Paweł A. (l. 79), proboszcz parafii, w której małżeństwo P. się poznało, zachęca nadal parafian do wychodzenia z domu i uczestniczenia w niedzielnych mszach świętych oraz innych zajęciach kościelnych. Jak twierdzi doświadczony duszpasterz, nie każdemu mężczyźnie wychodzi to na złe. On sam jest tego najlepszym przykładem.

Opisane zdarzenia wskazują, że co komu było pisane, go nie ominęło.

Wszyscy dotychczas pominięci, dla własnego dobra, powinni dowiedzieć się jak najszybciej, kto te scenariusze pisał. Może jeszcze mają szansę, żeby się z nim dogadać, zanim im też podobny wysmaży.

Nie ma innego sposobu, jak wyjść z domu i popytać. Nie wydaje się prawdopodobne, by ktoś, niepo-  
ciągnięty za język, z własnej woli wytknął autora palcem.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest  
stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z  
dnia 4 lutego 1994r.).

---

Jacek Londyn, dodano 17.04.2021 19:59

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).